Cena numeru pojedyńczego 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 104 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 4 września 1934 r. | Rok XII

Żyrardów — książę von Pless
i jeszcze trochę o prasie francuskiej

Przedsiębiorstwa rolne, leśne i przemysłowe księcia Pszczyńskiego przejdą pod nadzór sądowy.

Wniosek taki postawiła Prokuratorja Generalna w Katowicach, zastępująca interesy skarbu państwa, wobec władz sądowych. A postawiła go poprostu dlatego, że jeden z największych latyfundystów i przemysłowców w Polsce, rozporządzający 30,000 ha lasów, 12,000 ha ziemi ornej, 10-ma kopalniami i kilkudziesięcioma zakładami przemysłowemi, jak browary, tartaki, cegielnie itd. nie wywiązał się należycie ze swych zobowiązań wobec skarbu państwa, zalegał z podatkami w wysokości około 11 miljonów złotych, a pozatem prowadził w stosunku do swych robotników egoistyczną politykę wielkokapitalistyczną: zalegał z regularną wypłatą zarobków wielotysięcznej rzeszy robotniczej pod pozorem, że gnębią go komornicy, egzekucje...

Pana na Pszczynie spotyka zatem to, co każdego innego w Polsce przedsiębiorcę, każdego innego kupca czy ziemianina, w chwili, gdy popada w kolizję z interesem państwowym i społecznym na tle materjalnych zobowiązań. Na takie zarządzenie władz sądowych musi być przygotowany bankrutujący kupiec z Nalewek i niewypłacalny ziemianin z Lubelszczyzny, spekulujący na zaległościach podatkowych fabrykant gwoździ i żerujący na obniżenie płac robotniczych właściciel warsztatu rzemieślniczego.

I nikomu oczywiście w stosunku do takich represyj władz administracyjnych i sądowych nie wpada na myśl, że mogą one mieć inne tło, niźli gospodarcze, inny charakter, niźli ochronę społeczności i państwa czy to przed butwiejącą gałęzią czy też przed spekulacją bankrutniczą. Kwestja narodowości czy też fizjognomji politycznej, kwestja własnego czy cudzego obywatelstwa — najmniejszej roli odgrywać tu nie może. Gdyby Fürst von Pless nie był prezesem niemieckiego „Volksbundu", a magnatem rdzennie polskim i prezesem „Macierzy Szkolnej" czy innej organizacji politycznej, społecznej, oświatowej polskiej, a tok jego interesów budził uzasadnione podejrzenia nielojalnych wobec państwa i społeczeństwa manipulacyj — spotkałby go zaprawdę ten sam los i sądy polskie zastosowałyby wobec niego tę samą miarę, co wobec 32 miljonów obywateli państwa.

Sprawa jest zatem prosta i jasna — i każda próba jakichś poduszczeń opartych o kryterja czy to narodowe czy polityczne, trafia w próżnię.

Jednak decyzja, by opieszałego podatnika i krzywdziciela rzesz robotników w Pszczynie oddać pod rygory prawa, ustanowić nad jego majątkiem nadzór sądowy i zabezpieczyć w ten sposób interes państwowy i społeczny — ma w chwili obecnej pewną wymowę i pewien posmak, który uwypukla się bardzo wyraziście w drodze porównawczej z głośną aferą żyrardowską.

P. Marceli Boussac i książę von Pless zmierzali — jeśli ujmiemy rzecz głębiej — do analogicznych celów. Obu przyświecała myśl bojkotu skarbu państwa, krzywdy rzeszy pracowniczej i bogacenia się kosztem pokrzywdzenia zarówno państwa jak i społeczeństwa.

I cóż widzimy? P. Boussac, doprowadziwszy do ruiny kwitnące przedsiębiorstwo i do nędzy wielotysięczną rzeszę robotniczą, w chwili, gdy władza państwowa kładzie „veto" przeciw sobkostwu jego, przeciw wyciekaniu miljonowych sum zagranicę, przeciw złośliwej pauperyzacji tysięcy obywateli kraju, przeciw matactwom finansowym na szkodę skarbu — chroni się pod skrzydła... polityczne, i to o zasięgu polityki zagranicznej. Z afery o charakterze czysto gospodarczo-finansowym czyni na gwałt „politicum", cyniczny wyzyskiwacz dóbr ludzkiej przepoczwarczyć się stara w „ofiarę" polityczną, urojeniami pokryć stwierdzone druzgocącemi faktami malwersacje.

Czyż trzeba jednak lepszego i bardziej drastycznego dowodu, iż Polska jedną miarą chce traktować wszystkich, którzy w kraju działają na polu gospodarczem, niż fakt, iż niemiecki magnat śląski podzielić musi los francuskiego rycerza przemysłu? Czyż alarmistycznem i krzywdzącem bo bezzasadnem pokrzykiwaniem usłużnej prasy francuskiej można lepiej oczy otworzyć, niźli wskazaniem na fakt, że Fürst von Pless zostaje oddany pod nadzór sądowy?

Jednak rzecz wielce znamienna: opinja publiczna we Francji, galwanizowana dzień w dzień groźnemi wieściami o „krzywdzie" p. Boussaca — nie dowiaduje się wcale o tem, że kommilitonem pana na Żyrardowie zostaje pan na Pszczynie. Głucho o tem w pismach francuskich... — Afera „pszczyńska" ciągnie się od dłuższego czasu, pisze o niej nasza prasa często i wiele. Ale nie przenika to wcale do Paryża. Bo gdyby przeniknęło, zrozumiałby przecież obywatel francuski, że p. Boussac nie jest wcale „ofiarą"... polityczną, a poprostu wyzyskiwaczem, którego matactwa gospodarcze i finansowe przykrócić stało się koniecznością.

M.

Zawody lotnicze w Warszawie

PRÓBA SZYBKOŚCI MINIMALNEJ — WYPADEK ZAWODNIKA POLSKIEGO KARPIŃSKIEGO. — KSIĄŻE WALJI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. W piątek o godz. 5-tej rano rozpoczęła się na lotnisku Okęcia próba szybkości minimalnej dla samolotów, biorących udział w Międzynarodowych Zawodach Lotniczych.

Próba szybkości minimalnej t. j. najmniejszej szybkości, przy której samolot może utrzymać się w powietrzu, polega na przelocie pod wiatr i z wiatrem nad torem wyznaczonym o długości 800 mtr. i szerokości 60 mtr. Przelot pod wiatr i z wiatrem odbywa się celem możności obliczenia szybkości z wyłączeniem wpływu wiatru.

Pozatem przelot nad torem musi się odbyć na wysokości, nieprzekraczającej 30 mtr. Punktacja za szybkość minimalną zaczyna się od 75 kilometrów na godzinę w ten sposób, że za każde 1/4 kilometra zmniejszania szybkości zawodnik otrzymuje jeden punkt.

Próba szybkości minimalnej odbyła się pod znakiem sukcesu zawodników czeskich

—o—

Przykremu wypadkowi podczas tej próby uległ zawodnik polski Tadeusz Karpiński. Lecąc na samolocie WD 9 pod nazwą „Dar Tytoniowców", mającym być ewentualnym zwycięzcą, Karpiński, który wylosował pierwszy numer, startował jako pierwszy. Wyruszył w stronę pasa, wskutek jednak odblasku nie mógł dojrzeć obu taśm, oznaczających teren próby i uderzył śmigłem w niewek na kole masztu.

Potem natychmiast zamknął gaz i wylądował, nie uszkodziwszy samolotu. Jak się okazało ostatecznie, śmigło uległo tak poważnemu uszkodzeniu, że nie nadawało się do dalszego lotu i trzeba je było zamienić.

—o—

Zainteresowanie turniejem lotniczym jest w całej Europie bardzo znaczne. Wynika to najlepiej z zapowiedzianych przylotów do Warszawy. Na lotnisku obiegają pogłoski, których nie sposób stwierdzić, że do Warszawy ma przybyć również książe Walji własnym samolotem.

Spodziewany jest podobno przyjazd księcia Humberta, włoskiego następcy tronu. Czy pogłoska się sprawdzi, trudno dziś stwierdzić, gdyż rzecz prosta, osobist. te przybyłyby do Warszawy w najściślejszem incognito, wobec czego przyjazd ich trzymany będzie w ścisłej tajemnicy.

W piątek w południe przyleciało do Warszawy 5 samolotów z Królewca.

Dziś przyleciały do Warszawy 32 samoloty zagraniczne sportowe, któremi przyjechali konstruktorzy maszyn holenderskich, belgijskich, francuskich i angielskich, nawet amerykańskich, no — i rzecz prosta — przedewszystkiem niemieckich.

Zwycięstwo Polaka

W niedzielę lotnictwo polskie odniosło poważny sukces w zawodach chalengowych. Kpt. Bajan na samolocie RWD 9 zdobył I-sze miejsce w szybkości minimalnej osiągając 83 pkt., szybkością 54,14 km. na godzinę.

12 SAMOLOTÓW CHIŃSKICH W PŁOMIENIACH.

Szanghaj. W porcie lotniczym w Nanczang, stanowiącym niedawno ośrodek stworzonych niedawno przez Czang-Kai-Szeka chińskich sił lotniczych, wybuchł pożar, który zniszczył 12 wielkich samolotów bombowych, sprowadzonych niedawno z Ameryki. Istnieje podejrzenie podpalenia. Aresztowano 70 osób.

4 GŁOWY SPADŁY W DORTMUNDZIE.

Berlin. W Dortmundzie dokonano 4 egzekucyj: ścięci zostali 2 mordercy oraz 2 przestępcy polityczni, skazani za zamordowanie szturmowca.

FATALNY OKRĘT.

Porto Alegro. Donoszą z Bahia, że na rzece San Francisco zatonął okręt „Costa Pereira". Katastrofa stała się w pobliżu miejscowości Cique-Chique, przyczem utonęło 30 osób. Ten sam okręt, nazywający się „Pirapora" już raz tonął w r. 1932, przyczem straciło wtedy życie 9 osób.

100 OSÓB UTONĘŁO PODCZAS KATASTROFY OKRĘTU.

Londyn. Z Dairen donoszą o zatonięciu parowca japońskiego, na którym znajdowało się dwustu pasażerów. Zdołano uratować zaledwie sto kilka osób, reszta utonęła.

Skróty

Z KRAJU:

+ Do Gdyni przybywają w dniu 3 bm. okręty sowieckie „Marat", „Kalinin" i „Wołodowski". Jest to rewizyta polskiej floty wojennej za wizytę w Lenigradzie. W dniu 8 września eskadra sowiecka opuści Gdynię.

+ W piątek zakończony został kongres geografów. Uczestnicy kongresu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następny kongres odbędzie się w Amsterdamie w 1938 r.

+ W sobotę przed poł. nastąpiło otwarcie XIV. Targów Wschodnich we Lwowie.

+ Na otwarciee Targów Wschodnich we Lwowie przybył p. Minister Przemysłu i Handlu, Rajchmann.

+ Dnia 3 września rozpoczyna swe obrady w Warszawie IX Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. W obradach weźmie udział 900 osób.

+ Na linji Sucha — Chabówka, z powodu oberwania się chmury obsunęła się góra, zasypując tor na przestrzeni 10 mtr.

+ Przeor klasztoru Jasnogórskiego O. Dominik Zienkowski mianowany został kapelanem L. O. P. P.

Z ZAGRANICY:

+ W piątek odbyły się we Francji wielkie manewry lotnicze; siły obrony powietrzne Francji okazały się niewystarczające.

+ Policja amerykańska dostała w swe ręce list, adresowany do p. prezydentowej Rooseveltowej, w którym grożono porwaniem jej wnucząt.

+ Wojna boliwijsko — paragwajska ma się ku końcowi. Rząd Boliwji przyjął arbitraż.

+ W Krymie wylądował sowiecki pociąg powietrzny, złożony z 1 samolotu i 3 szybowców.

+ 10-go września odbędzie się zgromadzenie Ligi Narodów.

+ W piątek zaznaczył się na giełdach silny spadek funta szterlinga, przy jednoczesnym wzroście ceny złota.

+ Prasa belgijska wypowiedziała się przeciwko przyjęciu Rosji do Ligi Narodów.

+ 23 września nastąpi otwarcie linji kolejowej w Państwie Watykańskiem.

+ Chirurg Demidow dokonał w miejscowości Orechowo Unjewo pod Moskwą operacji na robotniku, rannym w serce, zaszywając mu serce w 4 miejscach. Ranny powraca do zdrowia.

+ Eskadra sowieckiej floty bałtyckiej wyruszyła w sobotę z portu w Kronsztacie, udając się do Gdyni.

Umowa niemiecko-holenderska

BERLIN. Między rządami niemieckim i holenderskim zawarta została umowa w sprawie transferu procentów za niemieckie zobowiązania pożyczkowe oraz dłużnicze w Holandji. Potrzebne do transferu procentów w ramach tej umowy dewizy dostarczane mają być w pełnej wysokości ze spłat za nadkontyngentowe dostawy towarów do Holandji, zamawiane przez rząd holenderski w Niemczech. Wierzyciele holenderscy, którzy będą spłaceni na podstawie tej umowy, rezygnują ze znacznej części swych pretensyj tytułem procentów.

Wielka katastrofa kolejowa

W Mandżurji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. W odległości kilkadziesiąt kilometrów od Charbina, bandyci rozerwali tory kolejowe, wskutek czego wykoleił się pociąg. 13 osób poniosło śmierć na miejscu, kilkadziesiąt zostało rannych.

Bandyci otworzyli do obsługi pociągu i do nadesłanych posiłków ogień karabinowy, wskutek czego powiększyła się liczba rannych.

Na miejsce katastrofy przybył specjalny pociąg sanitarny.

Chunchuzi uprowadzili licznych pasażerów, między innymi także 2 obywateli amerykańskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do rządu japońskiego protest, czyniąc go odpowiedzialnym za powyższe.

Hitler w niebezpieczeństwie życia

PARYŻ. „Echo de Paris" donosi z Berlina, że w ub. niedzielę podczas pobytu w Kolonji kanclerz Hitler omal nie uległ śmiertelnemu wypadkowi.

Mianowicie w czasie zwiedzania wystawy spadła z wysokości kilku m. wielka gaśnica w chwili, kiedy obok przechodził kanclerz Hitler. Aparat rozbił się przyczem zaczął wydobywać się z niego z sykiem znajdujący się tam płyn. W otoczeniu kanclerza zapanowała wielka konsternacja. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą żadnych przykrych następstw. Sam tylko kanclerz zachował zimną krew.

Prasa berlińska powyższy fakt przemilczała.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Lida. Opodal kolonji Jaświły gm. Żyrmońskiej na szlaku kolejowym Wilno — Lida pod pociąg towarowy wpadł mężczyzna, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. W ubraniu zmarłego znaleziono dokumenty na imię 23-letniego Michała Pękacza bez pracy i bez stałego miejsca zamieszkania.

ARESZTOWANIE DYREKTORA ZAKŁADÓW KRUPPA.

Wiedeń. Dyrektor zakładów Kruppa w Berndorf, dr. Fritz Hamburger został aresztowany z powodu udziału w nielegalnej akcji politycznej.

ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI WĘGLA.

Na jednym z filarów kopalni „Renard" w Sosnowcu zwały węgla zasypały górnika Babiarza, który w kilka dni po wypadku zmarł.

KATASTROFA LOTNICZA

Na polu we wsi Podbiel gmina Rogów lądował przymusowo samolot wojskowy. Gdy po napełnieniu braku paliwa samolot startował w dalszą drogę, nastąpiło wywrócenie się maszyny, która uległa rozbiciu.

Obaj piloci, znajdujący się w samolocie, wyszli na szczęście, bez szwanku.

NAPAD NA SZOSIE

Do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach przewieziono konającego robotnika Jana Nowaka z Grunsbergu, którego napadło trzech osobników uzbrojonych w drągi, w celu załatwienia porachunków osobistych. Sprawców policja ujęła i osadziła w więzieniu.

GROŹNY POŻAR MŁYNA POD STAROGARDEM

We wsi Lubichowo, pow. Starogard, wybuchł groźny pożar w młynie parowym, będącym własnością Teofila Zygmüllera. Płomienie z gwałtowną szybkością opanowały młyn i zniszczyły go zupełnie wraz z całem urządzeniem. Istnieje podejrzenie, iż pożar został podłożony.

DEKORACJA ADAMOWICZÓW

Wczoraj prezes rady głównej i przewodniczący kapituły odznaki honorowej LOPP b. min. Kühn udekorował braci Bolesława i Józefa Adamowiczów złotemi odznakami honorowemi LOPP.

250 OFIAR CZERWONKI

KRZEMIENIEC. Pomimo energicznej kontrakcji władz sanitarnych epidemja czerwonki osiągnęła cyfrę 1400 zachorowań, w czem 250 zgonów. W celu przeciwdziałania dalszemu szerzeniu się epidemji władze zakazały wszelkich jarmarków, targów i uroczystości zbiorowych.

LOTNICY POLSCY W JUGOSŁAWJI.

Do Jugosławji przybyła eskadra, złożona z 7 samolotów polskich pod dowództwem płk. Rayskiego, celem złożenia wizyty lotnictwu jugosłowiańskiemu.

LOKOMOTYWA ROZBIŁA POCIĄG OSOBOWY.

Paryż. Na dworcu wschodnim w Paryżu wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 53 rannych.

Na pociąg osobowy, zdążający na dworzec pełnym pędem wpadła lokomotywa, powodując wykolejenie pociągu.

Okazało się, że lokomotywa była bez obsługi, zatem została puszczona w ruch przez osobnika, nie należącego do obsługi kolejowej.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

17 (Ciąg dalszy)

Na gody przybył P. Jezus z uczniami Swymi. Nie dosyć na tem. Gdy rozeszła się po Kanie wieść, że w domu weselnym gości sławny „Nauczyciel", pośpieszył tamdotąd kto żyw, żeby oglądać i słyszeć „Mistrza". Tem się tłumaczy, że zabrakło wina. Jako krewna Matka Boska zapewne pomagała „przełożonemu wesela" i od niego to dowiedziała się, że już ostatni dzban się wypróżnił.

Co począć? Matka Najśw. ufa, że Syn pomoże, dlatego zwraca się do niego słowy: „Wina nie mają!" Odpowiedź jest dziwna: „Co mnie i tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja".

To brzmi jak odmowa, a jednak Matka Najśw., poucza służbę, że ma uczynić cokolwiek Mistrz rozkaże.

Po pewnym czasie Jezus każe kamienne naczynia do rytualnego mycia rąk napełnić wodą a potem czerpać i zanieść przełożonemu.

I o cudo, woda okazała się najprzedniejszem winem. Tak P. Jezus złożył młodej parze najcenniejszy dar. Naczynia kamienne z owych czasów wykopano, ale znajdują się w Kolonji nad Renem. Tu umieszczono za szkłem kopję oryginału. Jak pismo św. wspomina, naczynie mieściło w sobie dwa albo trzy wiadra czy dzbany gliniane.

Licząc wiadro po 10 litrów, otrzymujemy około 150 litrów, a więc piękną beczkę wina!

Wychodząc z podziemi oglądam na ścianie piękny napis aramejski. Napis jest już dlatego godny uwagi, że Żydzi za czasów Chrystusa Pana mówili językiem aramejskim.

Przy kościele znajduje się małe muzeum, gdzie wystawione są przedmioty wykopane w pobliżu domu weselnego.

Jest tam ułamek misternej posadzki mozaikowej, części kolumn i figur, zbiór starych monet, starożytne szkła i czary. Mnie interesują ampułki do wina, które wyglądają tak, jak ampułki do mszy św. używane. Dowód, jak bardzo zachowawcze są ludy bliskiego Wschodu.

Z kościoła udajemy się do studni gdzie czekają na nas autobusy. Z studni tej czerpali słudzy wodę, która na słowo Chrystusa Pana stała się winem. Kosztujemy wodę i stwierdzamy, że jest chłodna i smaczna. Koło nas kręcą się dzieci i starają sprzedać nam glinane dzbanuszki.

— Nie warto kupować, ostrzega O. Borkowski, są kruche i rozsypią się wkrótce! Kilka pątniczek już nabyło dzbanuszki. Czy dowiozły je szczęśliwie do Polski jako pamiątkę z Kany?

Mamy jeszcze kilkanaście minut czasu, dlatego zapuszczamy się w jedną z ulic, żeby poznać bliżej ludność miasteczka i domy, które ona zamieszkuje. Ludność jest arabska, ale w żyłach jej płynie dużo krwi izraelskiej, dlatego wśród niej mogą znajdować się potomkowie tych, co brali udział w ewangelicznych godach małżeńskich. Ulice są jak u nas. Boki tworzą mury, w których znajdują się bramy i rzadkie okienka zakratowane. Przez bramę wchodzi się na podwórko, które otaczają dom i budynki gospodarcze. W bramach stoją kobiety otoczone dziećmi i ciekawie spoglądają na przybyszów z dalekiego świata. Jedna z kobiet kłania się i uprzejmym gestem zaprasza do mieszkania. Korzystam z okazji i wchodzę. Ludzie Wschodu są ceremonjalni dlatego pozdrawiam:

— Salem aleikum! Pokój z tobą!

— I z tobą pokój, odpowiada Arabka, i prosi żeby spocząć.

Ale na czem? W obszernej izbie niema tapczanu ani stołka. Jedynym sprzętem jest znacznych rozmiarów komoda. Ziemia wysłana jest słomiankami, na nie więc usiąść by trzeba. Słomianki są podobno siedliskiem robactwa, dlatego nie siadam tylko chodząc badam sposób budowania domów w Palestynie. Dom składa się z jednej izby. Ściany są murowane z ułamków wapienia. Podłogę tworzy ubita glina. Sufit i zarazem płaski dach opiera się na murowanym ostrołuku, który wznosi się nad środkiem izby. Sklecony jest z warstwy chróstu i gliny ubitej. Dach należy do mieszkania, dlatego z podwórka wiodą nań schody murowane. Na dachu spędzają mieszkańcy wieczory a podczas upałów letnich także noce. W jednym z kątów izby znajduje się ognisko na równej ziemi. Kocioł miedziany i kilka naczyń glinianych stanowią całe urządzenie kuchni.

Na ścianie umocowana jest półka. Na niej leżą jakieś zwinięte w wałek chodniki. Co to jest? To posłania na noc. Każdy bierze swój kobierczyk czy swoją słomiankę, rozkłada ją na ziemi i łóżko gotowe. Do przykrycia służy chusta lub płaszcz. Naprawdę mało wymagań mają Arabowie!

W podwórku znajdują się lepianki, które służą na pomieszczenie dla osła, krowy, wielbłąda i kur. Pytam o gospodarza domu. Jest na polu i pracuje przy warzywie. Mieszkańcy miasteczek palestyńskich żyją przeważnie z rolnictwa. Rzemiosło i handel dają dochody poboczne.

Gospodyni ma kilkoro dzieci, które stoją pod ścianą i błyszczącemi oczętami śledzą każdy mój ruch. Nic nie mówią, ale z tych ocząt czarnych wyziera jedno gorące pragnienie: bakszisz. Byłoby niegrzecznie odejść bez podarunku. Rozdzielam więc pomiędzy dzieci kilka piastrów i żegnam gospodynię. Dzieci uradowane towarzyszą mi do autobusu i coś mi opowiadają, ale z tego szczebiotu nic nie rozumiem. Po drodze rozmyślam, że za czasów P. Jezusa dobrobyt w Kanie nie był większy niż dziś, to też wesele ewangeliczne odbyło się zapewne w domu podobnym do tego, który codopiero zwiedziłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJBLIŻSZY WYJAZD EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Nabliższy transport emigrantów odpłynie z Gdyni na okręcie „Kościuszko“ w dniu 22 września r. b.

GROŹNY WYBUCH KOTŁA W LESZNIE

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn eksplodował kocioł w rakarni w Długich Nowych koło Leszna. Znajdujący się w pobliżu miejsca wybuchu robotnik Józef Kamiński został zabity na miejscu, a właściciel rakarni Mański odniósł tak ciężkie poparzenia, że musiano go natychmiast odwieźć do szpitala.

2 PIORUNY UDERZYŁY W SAMOLOTY

W piątek miały miejsce dwa wypadki uderzenia piorunów w samolot W Stanie Missouri piorun uderzył w samolot pasażerski, przyczem zginęło 4 pasażerów i pilot.

Drugi wypadek miał miejsce nad kanałem La Manche, gdzie piorun uderzył w maszynę osmaliwszy twarz i ubranie pilota, który jednakże zdołał szczęśliwie wylądować.

SYN ADMIRAŁA ROSYJSKIEGO OSZUSTEM.

W ub. środę odbyła się przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozprawa odwoławcza znanego oszusta, syna admirała rosyjskiego Aleksandra Trubeckiego. Sąd Okręgowy skazał go na 8 miesięcy więzienia za oszustwa na szkodę firmy Tamara. Sąd apelacyjny wyrok 1-szej instancji zatwierdził.

MAJĄTEK KS. PSZCZYŃSKIEGO.

W związku z ostatniemi represjami skarbowemi w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych księcia Pszczyńskiego prasa niemiecka przytacza szereg danych stastystycznych, dotyczących stanu gospodarczego tych przedsiębiorstw. Według tych danych kopalnie książęce obejmują teren 680 miljonów mtr. kw., a głębokość pokładów wynosi 1.200 mtr. Zapasy węgla dochodzą do 1,800 miljonów ton. Kopalnie te zatrudniają ogółem 3,500 robotników. Przeciętna produkcja wynosi od 100 do 130 tys. ton mies. Najwięcej węgla produkuje się na kopalni „Boer“, bo okrągło 40 tys. ton miesięcznie.

DWA TYGODNIE BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU ZA ZNISZCZENIE PORTRETU MARSZAŁKA.

Grudziądz. Przed Sądem stanął redaktor „Słowa Pomorskiego“ w Grudziądzu — *Antoni Czerwiński* i za zniszczenie w jednej z restauracyj portretu Marszałka Piłsudskiego — skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

HERSZT BANDYTÓW ZASTRZELONY W CZASIE UCIECZKI.

Na stacji kolejowej w Tomaszówce w czasie wsiadania do pociągu ujęty został herszt bandy, grasującej od dłuższego czasu na terenach pow. drohickiego i innych, 22-letni Gerasin Olesiuk, który po przeprowadzeniu dochodzenia na posterunku, w czasie odprowadzania usiłował zbiec. Jeden z odprowadzających policjantów, ciężko ranił uciekającego Olesiuka tak, że ten po upływie paru godzin zmarł. Drugi członek bandy Symonowicz został ujęty w okolicy Ołtuszu i osadzony w więzieniu śledczem.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Łódź. Przed sądem w Łodzi stanął agent kompanji Singer Wudtke oskarżony o to, iż w listopadzie ub. r. w restauracji „Eldorado“ głośno wykrzykiwał obelgi pod adresem narodu polskiego, grożąc Polakom Hitlerem. Sąd skazał Wudtkego na rok więzienia.

KRWAWE PORACHUNKI WŚRÓD NIEMCÓW.

W miejscowości Zugdamm położonej na terenie wolnego m. Gdańska odległej od Tczewa zaledwie 7 km. odbywała się uroczystość, na którą wyjechali z Tczewa dwaj kierownicy niemieckiego związku Jungdeustche Partei Winz i Regiehr, rolnicy z Czatków pod Tczewem.

Na uroczystości tej doszło do krwawych porachunków pomiędzy reprezentantami Niemców tczewskich a umundurowanemi hitlerowcami, którzy przy pomocy służbowych sztyletów dotkliwie poranili przywódców młodoniemców. Szofer tczewskiej taksówki, ciężko poranionych Niemców przewiózł do szpitala w Tczewie.

STAN WOJENNY W NOWYM YORKU.

W Nowym Yorku ogłoszono stan wojenny. Do miasta wprowadzono gwardję narodową.

Generał Bischoff, który w piątek przeniesiony został w stan nieczynny, nazajutrz popełnił samobójstwo.

DRUGI WYBUCH ZBIORNIKÓW OLIWY.

W mieście Hampana w Argentynie nastąpił ponownie wielki wybuch zbiorników oliwy. Pierwszy wybuch miał miejsce w ub. tygodniu. Wielki pożar ogarnął część miasta. Strażom pożarnym udało się pożar opanować.

ANGLJI GROZI STRAJK GÓRNICZY.

W związku z upływem terminu umów zbiorowych obowiązujących górników angielskich, mówi się powszechnie o możliwości strajku, ponieważ górnicy nie podejmą pracy — w nowym okresie umowy na dotychczasowych warunkach.

Przez moje okno

Tracę zaufanie do radja!

Nazywają mnie „radjo-idjotą“, a jestem tylko gorliwym zwolennikiem radjofonji. Czyż bowiem nie sprawia wielkiej przyjemności fakt, że siedząc w pokoju można słuchać przebiegu różnorakich imprez sportowych, uroczystości i wszelakiego rodzaju audycyj.

W krajach, w których radjofonja zdołała się lepiej rozwinąć aniżeli w Polsce — reporterka radjowa stanęła na b. wysokim poziomie. U nas za małemi wyjątkami, reporterka szwankuje, gdyż prowadzą ją osoby, które jak to często bywa, nie są dostatecznie obeznane z przedmiotem, o którym mają informować radjosłuchaczy, albo prowadzą ją ludzie, których głos nie nadaje się by mówili do mikrofonu.

Ostatnio reportaż z otwarcia Challengeu był niejako ukoronowaniem dotychczasowych reportaży.

P. Dziennikarz miał jedną zasadniczą warę — jąkał się. Nie wiem, może ze wzruszenia, że spotkał go tak wielki zaszczyt informowania słuchaczy z otwarcia międzynarodowego turnieju samolotów turystycznych. Nie wiem, ale tak być nie powinno. Gorszą jednakże wadą, która skompromitowała nietylko Dziennikarza, lecz także instytucję, która mu funkcję tę poruczyła — to fakt nieznajomości hymnów państwowych.

Orkiestra gra hymn hitlerowski — pan Dziennikarz twierdzi, że to hymn czechosłowacki. Orkiestra grała hymny pięciu państw, a p. Dziennikarz znał jeden — to jest hymn polski.

Czyż w Warszawie, a jeśli nie tam, to w Polsce niema człowieka, któryby przeprowadzić umiał reportaż tak jak przeprowadzają go radjostacje zagraniczne.

Przypuszczamy, że Radjo Polskie roztoczy baczniejszą opiekę nad „reporterami“ i uniknie w ten sposób kompromitacji.

Chętniej słyszę w reportażu słowo „psiakrew“ (reportaż niedzielny z zawodów kolarskich Berlin — Warszawa) — aniżeli gdy hymn hitlerowski ochrzci „Dziennikarz“ mianem hymnu czechosłowackiego,

CENY CUKRU

Przyspieszona o miesiąc i zarządzona od dnia 1 bm. zniżka ceny cukru na rynku krajowym została przeprowadzona w ten sposób, iż kg cukru kosztować będzie 1 zł 25 gr loco wszystkie stacje kolejowe w Polsce. W miejscowościach położonych w znacznej odległości od stacyj kolejowych, cena cukru będzie o kilka groszy na kg wyższa ponieważ będą musiały być doliczone koszty transportu ze stacji do miejsca przeznaczenia. W kołach fachowych przyjmują, iż koszty te wynieść mogą maksymalnie 2—3 groszy na kilogramie tak, iż w najbardziej oddalonych od linij kolejowych osiedlach cena kg cukru dojść może do 1 zł 28 groszy.

Ponieważ cena cukru wynosiła dotychczas przeciętnie 1 zł 45 groszy za kg obniżka ceny wynosi w zasadzie 20 groszy na kilogramie. W miejscowościach, gdzie dotychczas wskutek wielkich odległości i znacznych kosztów transportu cena ta była wyższa, obniżka ceny wyniesie więcej aniżeli 20 groszy.

Morderstwo niemowlęcia

W niedzielę, dnia 2 bm. miasto nasze poruszone zostało ponurą wieścią: — **ojciec zamordował swe dziecko.**

W godzinach wieczornych biegła ulicą Marszałka Piłsudskiego żona **Alfonsa Baranowskiego** wołając, iż **mąż jej zamordował ich 10-cio miesięczne dziecko.**

Policja aresztowała Alfonsa Baranowskiego i prowadzi śledztwo. Baranowski jednak morderstwo to rzuca na swą żonę. Śledztwo wykaże istotnego zabójcę i wynik tych dochodzeń podamy w następnym numerze.

Przywołany na miejsce zbrodni lekarz pow. p. Dr. Maniszewski, zastał już tylko zimne ciałko dziecięcia. Silne zabiegi przywrócenia dziecka do życia, jak zastrzyki i sztuczne oddychanie, pozostały bez skutku. Zwłoki złożono w kostnicy, a sekcja zwłok wykaże sposób morderstwa.

Na marginesie tej zbrodni czujemy się w obowiązku podać do wiadomości ogólnej fakt niezgodnego pożycia małżonków Baranowskich.

Baranowska wniosła przed małżeństwo kilkanaście tys. zł., które lekką ręką przepuścił młody małż., a kiedy złote wiano zostało wyczerpane, Baranowski torturował w nieludzki sposób swą żonę. Częstokroć przechodnie na ulicach miasta widzieli nieszczęśliwą małżonkę obitą, odartą i spłakaną.

Tak to nie zawsze pieniądz daje szczęśliwe i radosne pożycie małżeńskie.

Ludzie czy bestje?

Szczegóły napadu rabunkowego w Mazankach

Już w poprzednim numerze podawaliśmy o napadzie w Mazankach. Dzisiaj podzielić możemy się z Czytelnikami szczegółowemi informacjami, tego tak ohydnego napadu.

W nocy z 28 na 29 sierpnia, około godz. 1-szej — 3 nieznanych sprawców dokonało napadu rabunkowego na zagrodę 71-letniego Augusta Ritzkiego w Mazankach.

Jeden ze sprawców pozostawiony był na straży, dwaj pozostali wyłamawszy okno wtargnęli do mieszkania. Tu związali bandyci Ritzkiego powrozami i zażądali wydania pieniędzy. Ritzkie wydał zbirom 10 zł. Kwota ta jednakże nie zadowoliła rabusiów. Przeszukali oni całe mieszkanie. Pieniędzy jednakże nie znaleźli. Skrępowali wobec tego staruszka Ritzkiego i wrzucili go do piwnicy, a jeden ze zbirów dokonał dwukrotnie gwałtu na 26-letniej bratanicy Ritzkiego.

Po dokonaniu gwałtu skrępowali ręce swej ofiary i pozostawili ją na łóżku, nakazując jej by z mieszkania prędzej się nie wydalała aż oni odejdą.

Bandyci skradli kożuch, nakrycie na stół i inne rzeczy

Policja, jak nas informują, jest już na tropie sprawców i w niedługim czasie staną oni zapewne przed obliczem Sprawiedliwości.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
3	wrzesień	P.	Szymona	4,37	6,37
4	"	W	Rozalji	4,39	6,34
5	"	Ś.	Wawrzyńca	4,41	6,32

NA POWODZIAN

Dyrekcja Państw Gimnazjum w/m	29,18 zł.
Koło Przyjaciół Akademika na pow. Wąbrzeźno	40,70 zł.
Poprzednio zebrano	1,366.23 zł.
Razem	1,436,11 zł.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.
(Pierwsza dekada).

1. 9. 1392 r. Krzyżacy oblegają Wilno.

3. 9. 1612 r. Bitwa Polaków w Moskwie.

4. 9. 1633 r. Król Władysław IV. przybywa z odsieczą Smoleńskowi, zagrożonemu przez Moskali.

5. 9. 1772 r. Traktaty trzech mocarstw o rozbiorze Polski.

6. 9. 1580 r. Król Stefan Batory przerywa oblężenie zbuntowanego Gdańska, postanawiając zrujnować go ekonomicznie.

7. 9. 1887 r. Pruski minister oświaty znosi język polski w szkołach ludowych.

8. 9. 1717 r. Koronacja Cud. Obrazu M. B. Częstochowskiej.

10. 9. 1770 r. Pułaski zajmuje Częstochowę.

TYDZIEŃ P. C. K.

W sobotę rozpoczął się „Tydzień Czerwonego Krzyża“. W dniu tym wieczorem

odbył się capstrzyk organizacji p. w. i w. f. z orkiestrą Związku Strzeleckiego na czele.

Wczoraj, w niedzielę urządzono na rzecz PCK. zbiórkę uliczną.

W **Golubiu** jakoteż i w **Kowalewie** Tydzień PCK. rozpoczął się tak samo uroczyście. W szkołach omawiano znaczenie PCK.

W południe zaś przeszedł przez miasto pochód propagandowy złożony z członków poszczególnych Kół istniejących na terenie miasta Wąbrzeźna.

WIELKA WICHURA

przeszła w ub. sobotę nad naszym powiatem i wyrządziła dużo szkód, łamiąc bardzo wiele przydrożnych drzew.

ZA HANDLOWANIE W NIEDZIELĘ

Przeciwko Pinkusowi (Rynek) i p. Czajkowskiej (ul. Marszałka Piłsudskiego) sporządzono protokóły za sprzedaż w niedzielę.

CZYJA ZGUBA...

P. Jan Prusiecki znalazł w sieni torebkę damską, w której znajdował się między innemi drobnostkami wykaz osobisty na nazwisko p. Zofji Wilińskiej z Piwnic. Torebka znajduje się na posterunku PP.

Z NIEDZIELNCH ZAWODÓW PIŁKI NOŻNEJ

W ub. niedzielę odbyły się na boisku PW. i WF. zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Sokół" — Jabłonowo a K. S. „Pogoń" — Wąbrzeźno.

Do połowy meczu prowadzi K. S. „Pogoń" w stosunku 2:0. Gra jest bardzo zażarta a nieraz i gwałtowna co można było zauważyć po obu drużynach. Pod koniec gry „Sokół" Jabłonowo uzyskuje 3 goale i który to wynik zostaje do końca gry.

Sędziował dobrze, p. Z. Gaszyński.

Z powiatu

USIŁOWANE WŁAMANIE

ZIELEŃ. W nocy z 1 na 2 bm. usiłowali włamać się do zagrody p. Kellera i p. Różyckiego niewykryci dotychczas osobnicy. Amatorzy cudzej własności wywiercili dziurę w drziach, jednakże do wnętrza nie zdołali wtargnąć gdyż zostali wczas spłoszeni przez czujnych właścicieli.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

MAŁE RADOWISKA. Wczoraj, w niedzielę, dnia 2 bm. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego PTR. pod przewodnictwem prezesa p. Witolda Wilamowskiego. Omawiano sprawy wewnętrzne Kółka itp. Równocześnie złożono sprawozdanie z ostatniej zabawy, z której przeznaczono 30 zł. na powodzian. Kwotę powyższą przekazano do Pow. Komitetu. Pozatem omawiano sprawę parcelacji Sitna, zebrania osadników itp.

KLĘSKA POWODZI NA ZIEMIACH POLSKI

Pod protektoratem Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Wąbrzeźnie wygłoszony zostanie dnia 9 września br. tj. w niedzielę po nabożeństwie o godz. 12-tej w sali p. Szymańskiego odbędzie się odczyt pt.

„KLĘSKA POWODZI NA ZIEMIACH POLSKI"

Powyższy odczyt wygłosi uczestnik akcji ratowniczej 1 pułku Strzelców Podhalańskich.

O liczny udział Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy uprasza Komitet Pomocy ofiarom powodzian.

WSTĘP: dobrowolne datki.

NIE UDAŁO SIĘ...

Przed kilku dniami usiłowali skraść płaszcz u p. Hoenzego ul. Marsz. Piłsudskiego Cichocka Ewa, Szprejnowska F. i Cielas Feliks z Nowogrodu pow. Lipno.

Czujny kupiec przekonawszy się, że „klijenci" chcą w posiadanie płaszcza wejść w sposób nielegalny — oddał całą trójkę policji. Wszyscy troje, jak stwierdzono, złodziejstwo uważają za swój zawód.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Polski Czerwony Krzyż obchodzi w roku bieżącym XV-lecie istnienia. Dlatego też tut. Oddział zorganizował

GOLUB

ZE SĄDU

W dniu 30 ubm. Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Golubiu skazał znanego awanturnika **Zygmunta Piątkowskiego** za różne kradzieże i obrazę policji na łączną karę **9 miesięcy więzienia.** Oskarżał prok. p. Walecki rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. p. dr. Piziewicz.

KTO SIĘ SPÓŹNIŁ

z zapisaniem „Głosu Wąbrzeskiego na miesiąc wrzesień, niech to natychmiast uczyni.

Listowi obowiązani byli tylko do 25 bm. „Głos" zapisywać, ale zapiszą go jeszcze i teraz, jeżeli ich kto o to poprosi.

Obecnie wieczory coraz dłuższe, to też i czasu do przeczytania gazety coraz więcej.

PRZYSŁOWIA NA WRZESIEŃ

Gdy nadejdzie wrzesień,
Wieśniak ma pełną stodołę i kieszeń.

—o—

We wrześniu, gdy tłuste ptaki
Mróz zimą nie ladajaki.

—o—

Miesiąc wrzesień —
bliższa jesień.

—o—

Gdy na Narodzenie pogodnie,
Będzie tak przez cztery tygodnie.

—o—

Przed Bogarodzicą —
Siej żyto przed pszenicą,
A po Bogarodzicy —
Weźmiemy się do pszenicy.

—o—

Ruch Towarzystw

— K. S. „POGOŃ" W środę, dnia 5 b.m. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekcyj w lokalach p. Hoffmanna.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZ.! Dnia 6. 9. br. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p. Nadolnego miesięczne zebranie.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków obowiązkowe.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SOKOLI!. Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 6 września 1934 r. o godz. 20-tej w sali „Dworu Wąbrzeskiego".

Obecność wszystkich członków konieczna.

CZOŁEM! ZARZĄD.

NOTOWANIA CEN NA BYDŁO W POZNANIU

dnia 28 VIII. 34 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	66—72
Mięsiste tłuczone młodsze do lat 3	60—64
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	42—46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—68
tuczone mięsiste	55—62
nietuczone, dobrze odżywione starsze	46—50
miernie odżywione	40—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
tuczone mięsiste	54—60
nietuczone dobrze odżywione	36—40
miernie odżywione	22—28
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—60
tuczone mięsiste	50—54
nietuczone, dobrze odży	42—46
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	78—82
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	70—76

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Adam Szczuka* w Wąbrzeźnie

Dnia 27 sierpnia b. r. zginął śmiercią tragiczną w nurtach Sanu

ś. p.

Bernard Jabłoński

filister naszej korporacji, ppor. W.P., magister praw, podprokurator Korpusu Sądowego w Przemyślu.

Korporacja U. P. Masovia

Poznań, 31 sierpnia 1934 r.